Telefon Nr 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 8. Nowe, sobota 23-go lutego 1935 r. Rok XII.

Z działalności Tow. Właścicieli Nieruchomości.

Uchwałą walnego zebrania w dniu 13 stycznia b. r. ukonstytuował się w Tow. Właścicieli Nieruchomości nowy zarząd w następującym składzie: Wł. Żur, prezes, Leon Wyczyński, sekretarz, Leon Augustyn, skarbnik. Odtąd załatwia wszelkie sprawy nowo wybrany prezes tego stowarzyszenia p. Żur.

Zbiórka ćwiczących strzelczyń odbędzie się w piątek 22 lutego o godzinie 7 wiecz. w świetlicy. Obecność wszystkich jest konieczna. Cześć!

Zarząd.

Zeznanie o dochodzie.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że w myśl przepisów ordynacji podatkowej termin składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1935 dla osób fizycznych upływa z dniem 1 marca b. r. W tym samym terminie trzeba też uiścić przedpłatę na podatek dochodowy w wysokości połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu.

W latach ubiegłych był zawsze termin składania zeznań przesuwany o dwa miesiące. W bież. roku przedłużenie składania zeznań i uiszczania przedpłaty odnosi się tylko do osób fizycznych, prowadzących w 1934 r. prawidłowe księgi i to tylko o jeden miesiąc, a więc do 1 kwietnia b. r.

Osoby, nie prowadzące prawidłowe księgi, zobowiązuje termin 1 marca, który nie będzie przesunięty.

Termin zeznania podatku przemysłowego od obrotu upływa także z dniem 1 marca, na co zwracamy szczególną uwagę.

Zmiany przepisów ustawy o podatku dochodowym.

Ministerstwo skarbu przesłało samorządowi gospodarczemu projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym. Projekt przewiduje w szczególności zmianę 3 artykułów, a mianowicie w art. 6 ustawy dodany ma być ustęp nowy, nakazujący, że osoby prawne, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, mogą jednorazowo odpisać całkowitą wartość przedmiotów, nabywanych od r. 1935 począwszy, których zwykły okres zużycia w przedsiębiorstwie nie przekracza lat pięciu. Przepis ów — jak wynika z jego treści i intencji — ma na celu zwolnienie od opodatkowania nakładów inwestycyjnych krótkotrwałego charakteru, które w myśl dotychczasowych przepisów traktowano jednak jako inwestycje, wobec czego wydatki włączane były do podstaw opodatkowania.

Do art. 21 ustawy w myśl projektu miałyby być dodane nowe ustępy, których celem jest zabezpieczenie w dostatecznej mierze interesów skarbu. Projekt przewiduje, że jeżeli osoba prawna, pozostająca w bezpośrednim lub pośrednim związku gospodarczym z osobą, mającą siedzibę lub miejsce zamieszkania zagranicą, tak układa bieg swoich interesów, że dzięki temu związkowi, uzależniającemu jedną z tych osób od drugiej, lub będącemu szczególnie korzystnym dla osoby, mającej siedzibę lub miejsce zamieszkania zagranicą, wcale nie wykazuje zysków albo też wykazuje zyski mniejsze od tych, jakichby należało oczekiwać, gdyby wspomniany związek nie istniał — wówczas dochód podatkowy danej osoby prawnej należy ustalić bez uwzględnienia obciążeń szczególnych, wynikających z powyższego związku.

Jeżeli ustalenie kwoty dochodu na podstawie ksiąg handlowych natrafia na trudności, wówczas dochód będzie ustalony na podstawie obrotu przy zastosowaniu norm średniej zyskowności dla przedsiębiorstw takiego samego lub podobnego rodzaju.

Wreszcie w myśl projektu ministerstwa skarbu, art. 44 uzupełniony ma być w ten sposób, że służbodawca, wypłacający osobie u niego zatrudnionej obok wynagrodzeń perjodycznych również wynagrodzenia jednorazowe, obowiązany jest — jeżeli łączna suma wynagrodzeń perjodycznych i jednorazowych za dany rok kalendarzowy przekracza 10.000 zł — obliczyć podatek, przyjmując za podstawę łączną sumę tych wynagrodzeń.

O ile obliczony w ten sposób podatek przekracza kwotę, przypadającą do potrącenia zgodnie z art. 43, różnicę należy potrącić dodatkowo przy ostatniej wypłacie wynagrodzenia za dany rok kalendarzowy.

Wielka gra.

Rok 1935 będzie, jak się zdaje, rokiem przełomowym dla ukonstytuowania się nowej Europy; Europy nowej, albowiem ta, której wyobrazicielem po wojnie był Traktat Wersalski, zaczyna znikać z horyzontu. Pozostała po wojnie mapa nowego status quo europejskiego — rzecz namacalna. Ale i ona jest wyrazem tego co było, a co zdaje się przestaje powoli istnieć. Traktat Wersalski ulega likwidacji, likwidacji stopniowej, częściowej, ale tem niemniej gruntownej. A wraz z tem ulatnia się dawniejsze ugrupowanie sił, wyrosłe na gruncie wojny i nowego porządku powojennego. Niemcy przychodzą zpowrotem do głosu, Traktat Wersalski likwiduje się na ich korzyść. Przygotowuje się podłoże do nowego podziału Europy na wielkie obozy. Kto się w tych obozach znajdzie, kto z kim i przeciw komu, o to toczy się wielka gra w chwili obecnej, której widomym symbolem była konferencja anglo-francuska i jej dalszy ciąg obecnie — rozmowy anglo-niemieckie, których terenem będzie Berlin lub Londyn, raczej zaś Londyn.

Szybka i niespodziewana w swej zdeklarowanej formie zgoda Anglji na obalenie części V-tej Traktatu Wersalskiego, która ogranicza siły zbrojne Niemiec, stanowi więc najważniejszą bodaj część organiczną Traktatu, wynikła z nowego nastawienia Anglji wobec zarysowujących się na horyzoncie Europy konturów obozu, w ramach którego miały się znaleźć państwa, mające utworzyć coś w rodzaju „kaftanu bezpieczeństwa" naokół zbrojących się Niemiec. Obozu tego kością pacierzową miała być Francja i Rosja, resztę zaś dopełnić miały Belgja, Mała Ententa, Ententa bałkańska, państwa bałtyckie. Niemożność dogadania się z Niemcami, bierna i niezdecydowana postawa Anglji wobec nagabywań idących z Quai d'Orsay, skłoniły wreszcie Francję do decyzji zawarcia paktu wschodniego, udział w którym Niemiec był zgóry niejako przesądzony negatywnie.

Dopiero teraz wyrwała Foreign Office z rezerwy perspektywa powstania wielkiego obozu kontynentalnego z ewentualnym udziałem Włoch w przyszłości, perspektywa ubezwładnienia politycznego Niemiec, które nie odgrywałyby w tym wypadku już roli języczka u wagi, a prócz tego perspektywa — co najważniejsze — utraty, przy takiej stabilizacji sił na kontynencie, kluczowej pozycji mocarstwa, odgrywającego rolę „uczciwego maklera", decydującego partnera, którego pomoc przechyla zdecydowanie szalę na tę lub tamtą stronę — te wszystkie względy zdoppingowały odrazu dyplomację angielską i opinję polityczną. Zaofiarowano Francji wreszcie odrazu to, czego jej tak długo odmawiano: gwarancje bezpieczeństwa w postaci paktu lotniczego, a wzamian paktu wschodniego zaproponowano pakt z udziałem Niemiec, którym z drugiej znów strony przyznano prawo do równości zbrojeń, czego im dotychczas odmawiał de nomine Traktat Wersalski. Przyznano też Niemcom różne ulgi formalne, żądając wzamian uznania przez nie niepodległości Austrji, porozumienia z Francją, wejścia z powrotem do Ligi Narodów.

Na propozycje anglo-francuskie nastąpiła już odpowiedź niemiecka w formie deklaracji. Odpowiedź pełna zastrzeżeń, wykluczających różne punkty. Prawo do zbrojeń motywuje deklaracja rządu Rzeszy bardzo zręcznie względami na bezpieczeństwo... Niemiec. Dla Austrji żąda się w deklaracji przyznania jej (ludności) prawa wolnego, nieprzymuszonego wypowiedzenia się (samookreślenia), co oznacza — przetłumaczone na język codzienny — możność przyłączenia Austrji do Niemiec, jeśli ludność (jak podczas plebiscytu saarskiego) opowie się za tem. Odpowiednio prowadzona i podtrzymywana propaganda w duchu narodowo-socjalistycznym, zasilana ludźmi i środkami materjalnemi z Rzeszy, przygotuje oczywiście zawczasu grunt do udania się plebiscytu w odpowiednim momencie. Paktu wschodniego nie chcą — oczywiście — Niemcy, gdyż oblliczone na dalszą metę ich zbrojenia, mają być przygotowaniem terenu do polityki agresywnej wobec Z. S. S. R. i ewentualnego realizowania programu p. Rosenberga, i to kolonizacji na Wschodzie.

Polityka Foreign Office zdąża więc do utrzymania Niemiec, jako czynnika wiążącego Rosję od Zachodu, a jednocześnie celem jej może być i ośmielenie, zachęcenie w ten sposób Japonji do wojny przeciw Z. S. S. R. W tym razie, jak i w wielu innych momentach historycznych, polityka dalekosiężna Anglji zmierzałaby do wywołania wojny niejako prewencyjnej z jej punktu widzenia, któraby obu jej rywalów na terenie azjatyckim osłabiła, nie dając równocześnie żadnemu z nich szans zupełnego zwycięstwa. Osłabione wojną Z. S. S. R. i Japonja — to wolne ręce dla Anglji nietylko w Azji, ale i dalej. W takiej sytuacji Niemcy mogą się przydać jako ta siła, która nie pozwoli Rosji skoncentrować wszystkich swoich wysiłków bez reszty na Dalekim Wschodzie.

Gra, która się toczy w tej chwili między mocarstwami europejskiemi, jest istotnie wielką grą, w której głównym partnerem i aranżerem jest Anglja.

Po katastrofie sterowca „Macon".

Katastrofa, której ofiarą padł wielki sterowiec powietrzny maryanrki amerykańskiej „Macon" zbudowany w 1933 r., ma już swój precedens; ten sam los, co „Macon" spotkał wybudowany w 1931 r. sterowiec „Acron". Sterowce typu sztywnego nie są wogóle oszczędzane przez katastrofy: angielski R 101 zniszczony został w 1930 r. podczas lotu nad Francją, od tego też czasu W. Brytanja zaprzestała budowy sztywnych sterowców. Prototypem sztywnych sterowców był pierwszy „Zeppelin" niemiecki, który miał długi szereg następców, a i teraz jeszcze posiadają i budują Niemcy „Zeppeliny" wielkich rozmiarów, przeznaczone dla różnych celów, a także i utrzymywania komunikacji międzykontynentalnej. We Francji największem powodzeniem cieszy się typ półsztywny sterowca, którego prototypem był zbudowany w 1906-08 r. „Ville de Paris" dla celów wojskowych.

PIES DZIEDZICEM SPADKU.

Prawnikom angielskim z hrabstwa Lancashire przypadło niedawno w udziale rozstrzygnięcie interesującego zagadnienia w związku z pewnym legatem, pozostawionym przez jednego z mieszkańców miejscowości Św. Helena w tem hrabstwie. Niejaki Mr. Massey zapisał mianowicie w testamencie swemu psu imieniem Nip rentę dożywotnią w wysokości 10 szylingów tygodniowo. Powstała zatem kwestja, czy pies może być dziedzicem spadku. Po długich dyskusjach kompetentni prawnicy orzekli, iż legat jest prawomocny i kancelarja hrabstwa zarejestrowała formalnie zapis. Wtedy jeden ze spadkobierców zmarłego Mr. Massey'a wypuwał jednak zarzut, iż każdy spadkobierca dostarczyć przecież musi dane osobiste, a więc przedewszystkiem nazwisko, a tymczasem Nip nazwiska nie posiada. Prawnicy po raz wtóry znaleźli się w kłopocie, ale obecna właścicielka Nip'a, Mac Culley, uratowała spadek swego ulubieńca i zaadoptowała go. Tak więc Nip wszedł w posiadanie spadku, a na obroży nosi dumny napis „Nip Mac Culley".

Oko, które widzi nieskończenie małe.

Po mikroskopie narodził się ultra-mikroskop. Narzędzie, które z pomocą elektryczności pozwala zajrzeć w takie tajniki świata nieskończenie małych, których wymiarów i istnienia nie pozwalał oglądać najbardziej nawet ulepszony mikroskop zwykły. Mikroskop pozwala nam oglądać i dojrzeć tylko te przedmioty, których średnica sięga dwudziestotysięcznej (!) części milimetra. Dalej już nie sięga władza mikroskopu. Mniejszych niż wymienione objektów nie ujrzy oko nasze przy pomocy mikroskopu zwykłego, są one bowiem tak małe, iż fale światła przeskakują je i przedmioty te nie rzucają cienia.

Pomysł wtargnięcia w krainę nieskończenie małych wielkości, pomysł zbudowania aparatu, któryby pozwolił je oglądać, zawdzięcza nauka fizykowi austrjackiemu prof. Zeigmondi, który oparł się na bardzo prostej idei: wykorzystał on promienie ultrafjoletowe, których fale są znacznie krótsze od fal światła zwykłego. Promienie te prześwietlają zarysy nieskończenie małego objektu i rzucają jego wyolbrzymiony kontur na czułą płytkę fotograficzną, bardziej czułą niż oko ludzkie. Przy pomocy takiego ultramikroskopu można fotografować spory (zalążki) bakteryj, drobinki, które są dwadzieścia, trzydzieści razy mniejsze niż to, co pozwala nam ujrzeć soczewka mikroskopu.

Pływające miasto wyruszy na Ocean.

Z portu Le Havre wyruszy 29 maja r. b. olbrzymi trans-atlantyk „Normandie" w drogę do New Yorku, 7-go zaś czerwca przybędzie zpowrotem do Europy ze swej pierwszej podróży. „Normandie", której pojemność wynosi 79.880 tonn, jest dzisiaj największym okrętem na świecie. Długość korpusu nowego okrętu wynosi 313 metrów, czyli o 13 metrów więcej niż wysokość najwyższego budynku w Europie, 300-metrowej wieży Eiffla w Paryżu. Szczyt komina „Normandie" wznosi się na 44 metry ponad powierzchnię morza a obwód tej potwornej rury wynosi 49 metrów. „Normandie" jest pierwszym okrętem, którego śruby poruszane będą przez motory elektryczne, rozwijające siłę 160.600 koni parowych. Motory te wprawiać będzie w ruch 29 kotłów parowych. Ostatnim wyrazem techniki mają być urządzenia przeciwpożarowe na „Normandie", jakich nie posiada dotychczas żaden z okrętów pasażerskich kursujących na Atlantyku.

Pogrzeb kobiety z honorami wojskowemi.

W małem miasteczku Shearham, w okolicy San Francisko (U. S. A.) zmarła niedawno Mary Brown. Pogrzeb 79-letniej staruszki zgromadził tłumy ludzi i — co wyjątkowe — odbył się z asystą wojskową. Rzadki ten wypadek pogrzebania kobiety z honorami wojskowemi zapisać należy na konto wojny światowej. Mary Brown, wdowa po kupcu, miała czterech synów, którzy poszli wszyscy do wojska z chwilą ogłoszenia mobilizacji w U. S. A. Wysłani na front zachodni, wszyscy czterej Brown'owie padli na polu walki w czasie pół roku. Osieroconej matce przyznano rentę dożywotnią, a oprócz tego minister spraw wojskowych nadał jej medal wojskowy. Mary Brown wyrażała często przed śmiercią życzenie, aby trumnę jej złożyli do grobu żołnierze. Po zgonie staruszki, zawiadomione o jej ostatniem życzeniu, władze wojskowe San Francisco delegowały na pogrzeb Mary Brown kompanję piechoty, która eskortowała trumnę na cmentarz. Przy spuszczeniu trumny do grobu oddał pluton żołnierzy salwę honorową, tak, jakby to się działo przy pochowaniu b. kombatanta. Pogrzeb Mary Brown jest pierwszym i jedynym w swoim rodzaju w Ameryce.

Mole trzeba tępić i w zimie.

Że mole mogą trzymać się i w zimie w mieszkaniu, jeśli jest ono ciepłe i dobrze ogrzane, przekonała się o tem niejedna z pań, wyjmując na wiosnę wszystko, co spoczywało spokojnie w szafie, niewietrzone i nieszczotkowane w okresie zimowym. Mole mogą przetrzymać zimę, jeśli poczwarki ich zagnieździły się w ubraniu zawczasu, jeśli w mieszkaniu panuje równa temperatura, jeśli ciepło dociera do wszystkich zakątków. To też już teraz należy wyjąć z szaf wszystką nieużywaną w zimie odzież, wietrzyć ją, czyścić porządnie szczotką, miotełką, aby zawczasu wyniszczyć poczwarki moli i uniknąć przykrych niespodzianek w kwietniu, maju, gdy się okaże, że — wbrew nadziei — zeszłoroczne mole podziurawiły przyodziewek jak sito.

PANNY NA WYDANIU STRAJKUJĄ W SZANGHAJU.

W Szanghaju młode panny z zamożnych rodzin chińskich ogłosiły oryginalny strajk: postanowiły nie wychodzić zamąż, dopóki nie będzie zniesione nowe prawo małżeńskie. Kamieniem obrazy dla młodych Chinek w nowem prawie jest praragraf, według którego żona zdradzająca męża podlega karze do roku więzienia, wówczas gdy mąż za popełnienie tego samego czynu nie odpowiada sądownie. Unowocześnienie stosunków i emancypacja kobiet w Chinach idą dużemi krokami naprzód.

Abisynja — teren konfliktu z Włochami.

Uwaga Europy zwrócona została na Abisynję, która stać się może wkrótce terenem konfliktu z Italją. Gdyby konflikt ten przerodził się w akcję zbrojną, Italja miałaby do naprawienia i zatuszowania wspomnienie o klęsce, którą poniosły nad Adną wojska włoskie w r. 1896 pod wodzą gen. Baratieri, pobite na głowę przez Menelika II, negusa Abisynji.

Armja abisyńska jest może dzisiaj nieco lepiej uzbrojona niż w r. 1896, ale też i armja włoska zupełnie inaczej się przedstawia dzisiaj, niż u schyłku XIX wieku. To też nietrudno wyobrazić sobie wynik ewent. zatargu zbrojnego między Abisynją a Italją — jest on zgóry przesądzony, tembardziej, że Anglja i Francja dały pocichu swoje placet na możliwą ekspedycję włoską. Mobilizacja dwóch okręgów dywizyjnych w Italji, przygotowania do ekspedycji zamorskiej ze strony dowództwa włoskiego, świadczą aż nadto wymownie, że przygotowuje się większa gra o tereny kolonjalne.

Po złote runo.

W 1830 — 1832 r. grasowało na południowych wodach Pacyfiku kilka brygów pirackich dobrze uzbrojonych. Posiadali dobre informacje, znakomicie zorganizowaną sieć szpiegowską w różnych portach. Drżeli przed nimi ze strachu szyprowie i właściciele statków. Szczęśliwy, kto umknął przed pogonią śmigłych okrętów pirackich, przerwał ciasne koło korsarzy morza, dowiózł cało i bezpiecznie ładunek do swego portu. Bryganci grasowali, nieuchwytni, drapieżni. Dziesiątki, setki cennych ładunków, skrzyn ze złotem, z drogiemi kamieniami wpadło w ręce piratów. Najszybszy, najlepiej uzbrojony bryg obrali na schowek, tu, w dobrze strzeżonej kabinie zamknięto wszystko zagrabione dobro. A było tego co niemiara. Aż razu pewnego natknęła się flota piracka na eskadrę wojenną angielską. W pobliżu Bermud zawiązała się bitwa morska. Wszystkie statki piratów prócz brygu ze skarbem zostały spalone i zatopione. Garstka ocalonych z pogromu korsarzy pożeglowała ku wyspie Kokosowej. Ale i tu nie czuli się bezpieczni. Popasali krótko, wyładowali skrzynie ze skarbami, zakopali je w pewnem miejscu i wypłynęli znowu na morze. Los się odmienił, szczęście przestało im sprzyjać. Wpadli po drodze na fregatę wojenną, po krótkiej walce dostali się do niewoli. Pozostała po nich tylko historja wyczynów pirackich i legenda o zakopanych skarbach.

Legenda o skarbach na wyspie Kokosowej nie dawała spać poszukiwaczom fortuny. Wszystkie jednak wyprawy, poszukiwania spełzły na niczem aż do ostatnich czasów. Gasnące już nadzieje nowożytnych Argonautów zapaliła na nowo wieść o wydobyciu złota zatopionego podczas wojny światowej okrętu angielskiego „Egypte".

I oto w feralną trzynastkę, 13 b. m, wypłynął z portu angielskiego Lowestoft, szkuner „Vera-City" z załogą 40 ludzi na poszukiwanie legendarnego złotego runa na wyspie Kokosowej. Tym razem wyprawa uzbrojona jest we wszystkie narzędzia i zdobycze techniki. Na pokładzie „Vera-City" znajdują się prócz fachowców i inżynierów jeszcze dwóch znanych różdżkarzy angielskich, którzy mają obszukać planowo cały teren wyspy z różdżką w ręku. Zabrano też ze sobą elektryczne świdry, różne maszyne do borowania. Do głębokości 5 metrów ma być w różnych miejscach przekopana i przeszukana każda piędź ziemi i skały na złotodajnej wyspie. Poszukiwaczom nie stanie tym razem nic na przeszkodzie, albowiem rząd republiki Costarica, do której należy wyspa, dał oficjalne zezwolenie na poszukiwanie skarbów. Kierownik ekspedycji dał coprawda formalną obietnicę, iż jedna trzecia ewentualnych skarbów będzie oddana rządowi Costarica. Dopełnienia tego warunku będzie pilnowało dwudziestu policjantów, którzy dodani zostali jako eskorta rządowa wyprawie „Vera-City".

Jaką wartość przedstawiają skarby piratów można sobie wyobrazić z tego, że pamiętnikarze obliczają wartość samego tylko złota na około miljard złotych.

KTÓRA Z GWIAZD FILMOWYCH MA SZKLANE OCZY?

Znany optyk londyński, G. Taylor, twierdzi, iż trzy popularne star's angielskie mają szklane oczy, czego nie domyśla się wcale publiczność. Taylor nie chce wymienić nazwisk gwiazd, stwierdza jednak, że w jego zakładzie optycznym przygotowane zostały na zamówienie trzy gałki oczne. Sztuczne oczy roboty Taylora są tak świetnie wykonane, iż nikt nie jest w stanie odróżnić ich od oczu naturalnych. Zawód optyka jest dziedziczny w rodzinie Taylor'ów, a pradziadek optyka wykonał sztuczne oko dla księcia Wellington'a.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA WYNALAZKI.

Na wielkich dorocznych targach w Paryżu, które odbędą się w maju r. b., pod protektoratem prezydenta republiki, zostanie inaugurowany konkurs międzynarodowy wynalazców. Do konkursu mogą stanąć wynalazcy bez różnicy wieku, płci i narodowości. Zgłoszenia będą przyjmowane do 14 marca b. r. Wszystkie zgłoszone wynalazki zostaną wystawione w głównej sali targów paryskich.

Kurz zabiera nam słońce.

Wszystkie wielkie i duże miasta europejskie cierpią od kurzu, hałasu i dymu. Te trzy plagi dają się we znaki mieszkańcom pod każdym względem: rujnują im nerwy, zabierają sen, niszczą zdrowie, zakłócają odpoczynek. W jakim stopniu oddziaływują one szkodliwie na organizm człowieka, zmuszonego do życia w mieście; przekonywują nas o tem nowsze badania i obserwacje higjenistów i urbanistów, którzy zwrócili baczną uwagę na zjawiska powyższe i ich wpływ.

Ujemne skutki hałasów ulicznych starają się dziś zwalczać wszystkie omal wielkie miasta przez stosowanie z jednej strony surowych przepisów o regulowaniu komunikacji miejskiej, z drugiej zaś przez szukanie i stosowanie wszelkich możliwych ulepszeń i wynalazków, które mogą zapewnić pojazdom mechanicznym cichy, równy bieg. Z zadymianiem miast prowadzona jest również planowa walka, bowiem pył węglowy, unoszący się w powietrzu w postaci dymu, szkodzi zarówno płucom ludzkim jak i roślinności. W tym kierunku przeprowadzono dużo prób, uzyskano dobre rezultaty przez zastosowanie w wielu wypadkach ogrzewania z centrali oraz przez wprowadzenie racjonalnych, ulepszonych palenisk, co jednocześnie dzięki lepszemu spalaniu opału sprowadza za sobą oszczędność w wydatkach.

Otwartą jest natomiast kwestja zanieczyszczenia powietrza w miastach przez kurz i pył unoszące się w powietrzu i szczególnie gęste i obfite podczas suchych pogód. Wówczas to, zamiast korzystać z obfitego nasłonecznienia, zamiast pławić się w świetle słonecznem, przesyconem promieniami ultrafioletowymi, musimy wdychać kurz, którym nasycone jest powietrze. W jakim stopniu kurz wpływa na zmniejszenie siły promieni słonecznych, możemy nabrać o tem pojęcia, gdy się zaznajomimy z wyliczeniami higienistów co do zawartości kurzu i pyłu w określonej ilości metrów kub. powietrza. Otóż, jak wynika z badań fachowców, w 1000 metrów kub. powietrza w Liverpool zawieszonych jest 16.000 tonn kurzu! W Pradze czeskiej w tych samych 1000 mtr. kub. zawieszonych jest tylko 5.000 tonn kurzu.

Łatwo zrozumieć, iż taka ilość kurzu w powietrzu absorbuje i pochłania światło słoneczne, które z trudem przebija się przez tę gęstą zasłonę. Ile tracimy z promieni słonecznych z racji zakurzenia atmosfery w mieście? I na to pytanie też dają nam odpowiedź higjeniści. Od 25 do 50 proc. światła słonecznego zabiera nam zasłona kurzu, o połowę przeszło zmniejsza intensywność nasłonecznienia w tych miesiącach roku, gdy organizm nasz łaknie właśnie zbawczego działania światła życiodajnego. Dlatego też akcja „odkurzania" powietrza w miastach pochłania dzisiaj całą uwagę higjenistów, lekarzy, zarządów miejskich, dbających o zdrowie ogółu ludności miejskiej.

Obwieszczenie.

Licytacja drzewa użytkowego z lasu miejskiego odbędzie się

we wtorek, dnia 26 lutego 1935 r.

o godzinie 10-tej przed poł. w sali ratuszowej.

Sprzedane będzie 902.45 m³ sosny i to:

1 kl.	— 19 sztuk	—	42.27 m³
II kl.	— 362 „	—	491.77 „
III kl.	— 396 „	—	299.45 „
IV kl.	— 189 „	—	68.96 „

Licytacja odbędzie się z podaniem ceny loco las na każdy poszczególny los (dla wszystkich klas).

Kupujący poddaje się warunkom sprzedaży bez zastrzeżeń. Warunki sprzedaży są wyłożone do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego.

Nowe, dnia 20 lutego 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 28 lutego b. r. odbędzie się w Nowem

Jarmark kramny, bydlęcy i na konie.

Nowe, dnia 20 lutego 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

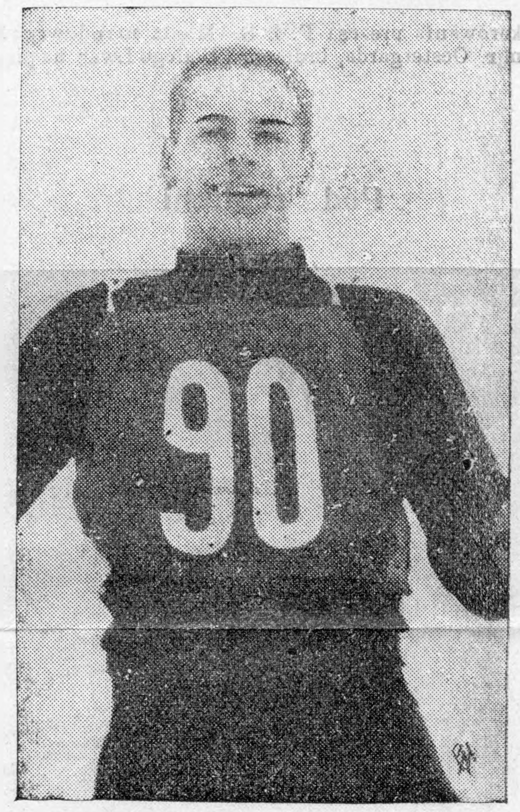
NIEDZIELA, 24 LUTEGO 1935 R.

W rocznicę koronacji Ojca Świętego



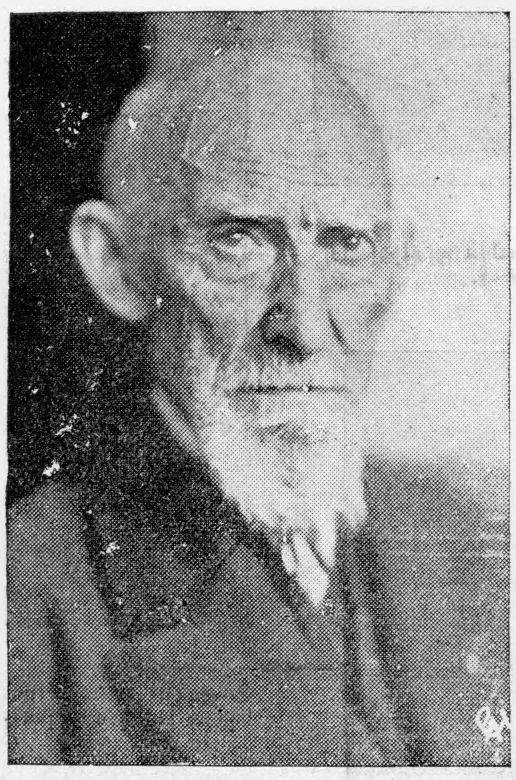
Z okazji 13-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI odbyło się w katedrze Św. Jana w obecności nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggiego uroczyste nabożeństwo które odprawił ks. kardynał Kakowski. Na zdjęciu — grupa obecnych na przyjęciu w apartamentach Nuncjusza apostolskiego. (Siedzą od lewej) min. Poniatowski, prezes NIK. Krzemiński, marszałek Senatu Raczkiewicz, Nuncjusz Marmaggi, min. Jędrzejewicz, min. Kościałkowski, prezydent miasta Starzyński, prof. Jan Kochanowski Kanclerz Kapituły Orderu Polonia Restituta.

Zawodnicy polscy w Czechosłowacji



W Szczyrbskiem Plesie rozgrywały się kilka dni wielkie zawody narciarskie o nagrodę Czechosłowacji. W zawodach wzięli udział również popularni narciarze polscy Stanisław Marusarz i Bronisław Czech, którzy w kombinacji alpejskiej zdobyli 7-e i 9-e miejsce. Na zdjęciu — Stanisław Marusarz.

Sp. Wojciech Górski



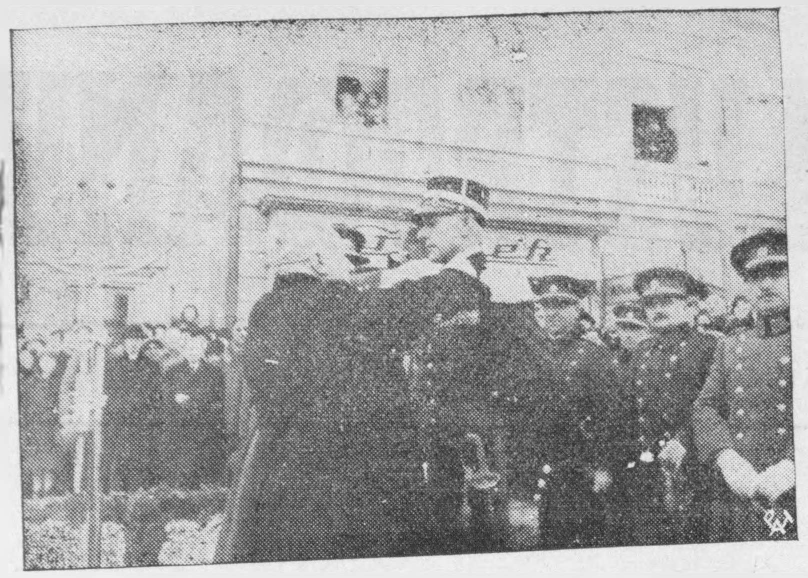
Sp. Wojciech Górski zasłużony pedagog, wychowawca kilku pokoleń, bojownik o szkołę polską w latach niewoli, dyrektor stworzonego przez siebie gimnazjum noszącego od kilkunastu lat nazwę gimnazjum św. Wojciecha zmarł w Warszawie przeżywszy lat 85.

Pogrzeb śp. Wojciecha Górskiego



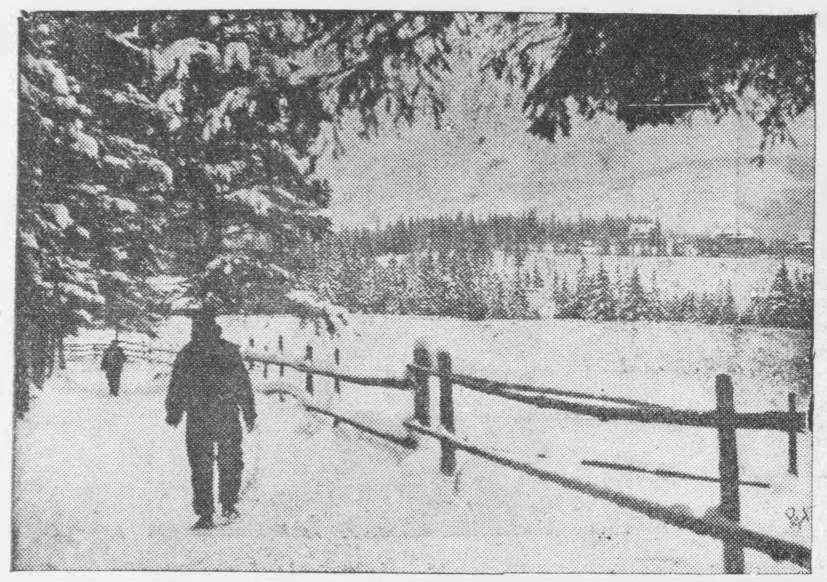
W ub. czwartek odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Wojciecha Górskiego zasłużonego pedagoga, wychowawcy szeregu pokoleń, bojownika o szkołę polską w okresie niewoli. Na zdjęciu — kondukt żałobny przed cmentarzem powązkowskim.

Z międzynarodowych zawodów narciarskich w Czechosłowacji



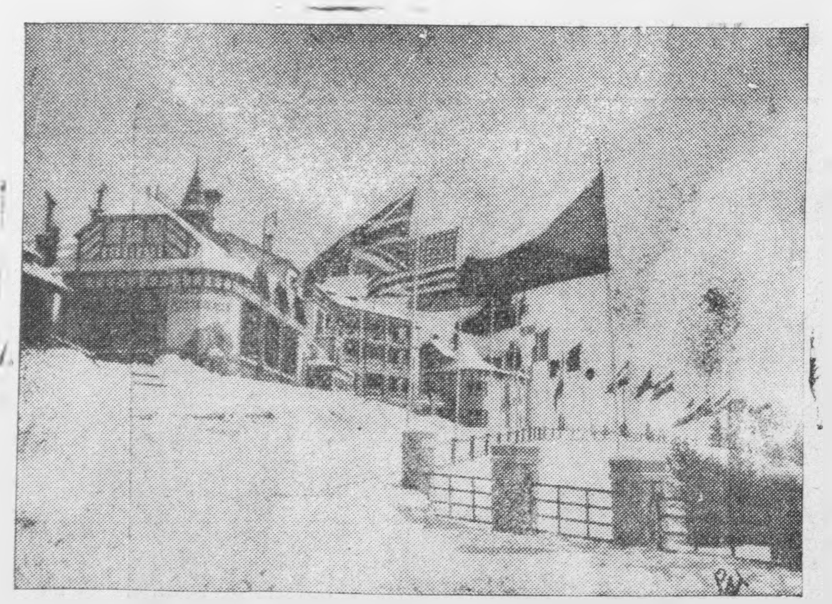
Moment dekorowania prezesa F. I. S. Międz narodowego Związku Narciarskiego) mjr. Oestergarda, orderem „Białego Lwa“ na placu m. Poprad.

Pod reglami



Na drodze z Doliny Kościeliskiej do Zakopanego.

W Wysokich Tatrach



Start biegu zjazdowego w Wysokich Tatrach, rozegranego w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich o nagrodę Czechosłowacji na Szczyrbskiem Plesem.

(Z prawej)

Warkocze znowu „się nosi”

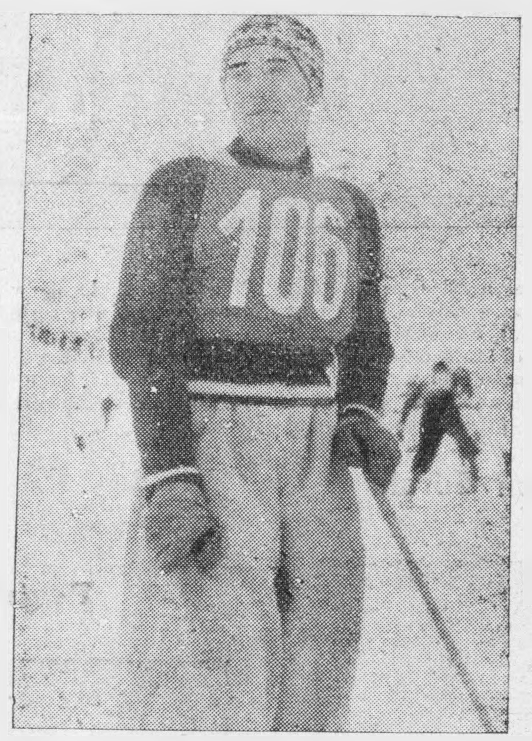
Jedna z najbardziej ostatnio lansowanych fryzur w Paryżu jest uczesanie ozdobione warkoczem z własnych włosów.

Król sportsmenem



W ramach międzynarodowego turnieju tenisoweg w Nicei wziął udział król Gustaw szwedzki, startujący zwykle pod pseudonimem Mr G Na zdjęciu król Gustaw podczas treningu w Nicei.

Zawodnicy polscy w Czechosłowacji



Bronisław Czech który w kombinacji alpejskiej zdobył 9-e miejsce.

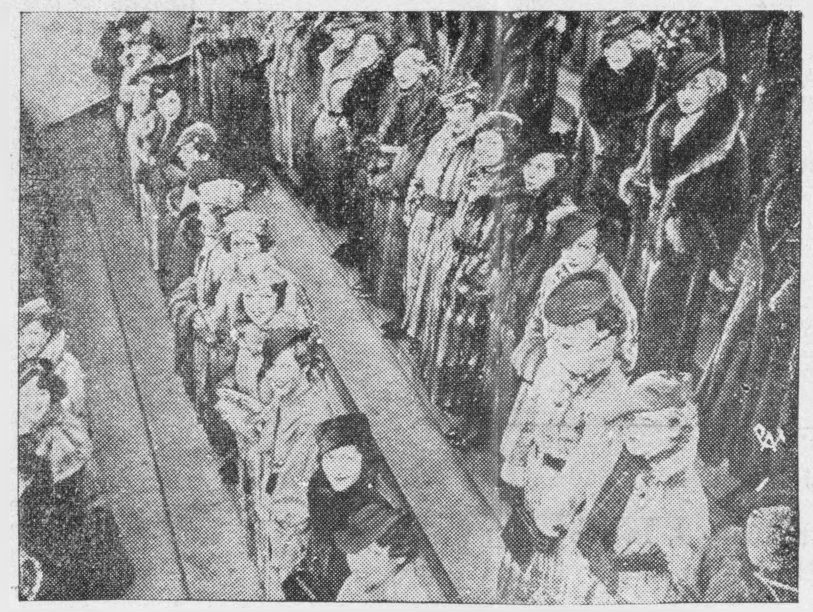


Na pograniczu Abisynji i Somali włoskiej



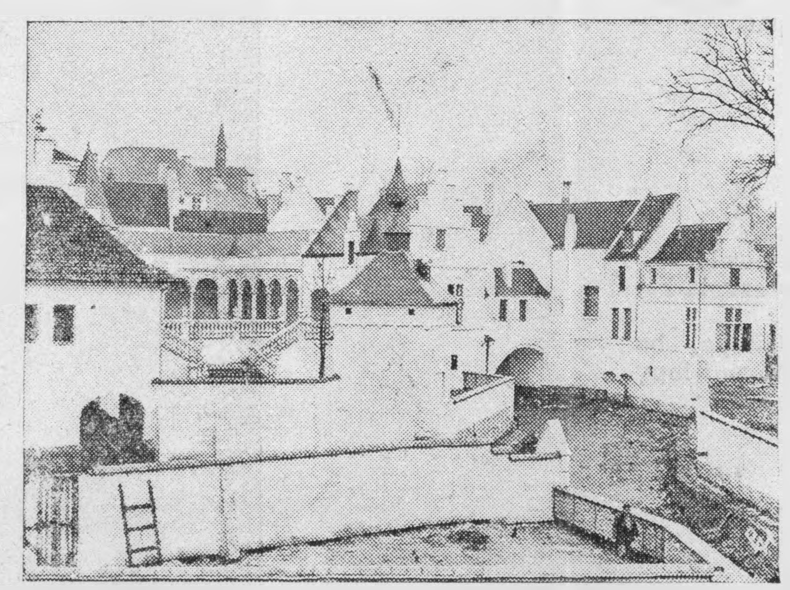
Targ w jednej z miejscowości położonej w pobliżu terenu na którym doszło do starcia między wojskami włoskiemi a abisyńskiemi.

Niezwykły pokaz futer



W Nowym Yorku odbył się w tych dniach imponujący pokaz najmodniejszych futer damskich. Do pokazu użyto aż 200 żywych manekinów.

Z międzynarodowej wystawy w Brukseli



Fragment zrekonstruowanego Starego miasteczka belgijskiego, które będzie jedną z większych atrakcyj tegorocznej wystawy międzynarodowej w Brukseli.

(Z prawej)

Smutny epilog sensacyjnej afery

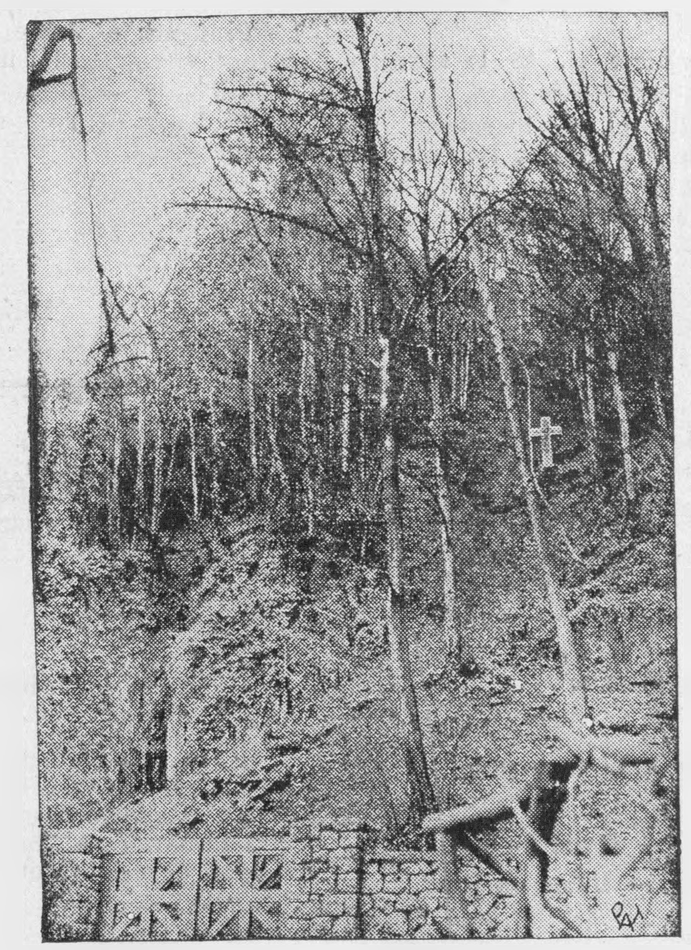
Wyprzedaż na licytacji w Paryżu rzeczy należących do Stawiskiego.

Swięto zimy w Krynicy

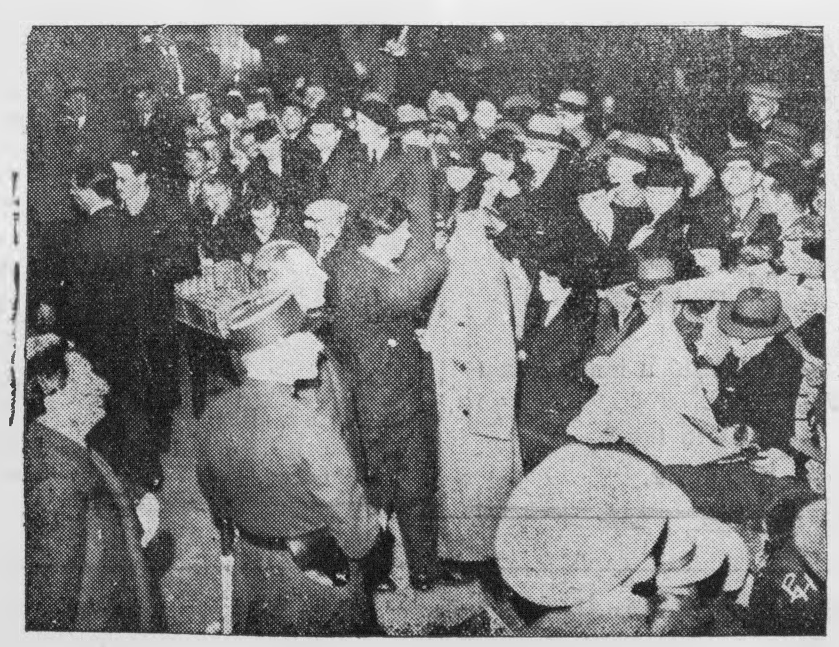


Krynica w okresie swego święta udekorowana jest licznemi pięknemi rzeźbami w śniegu. Jedno z takich figur podaje nasze zdjęcie.

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci króla Alberta



Krzyż ustawiony w miejscu, w którem rok temu zginął tragicznie król Belgów Albert I.



Dżudzistu



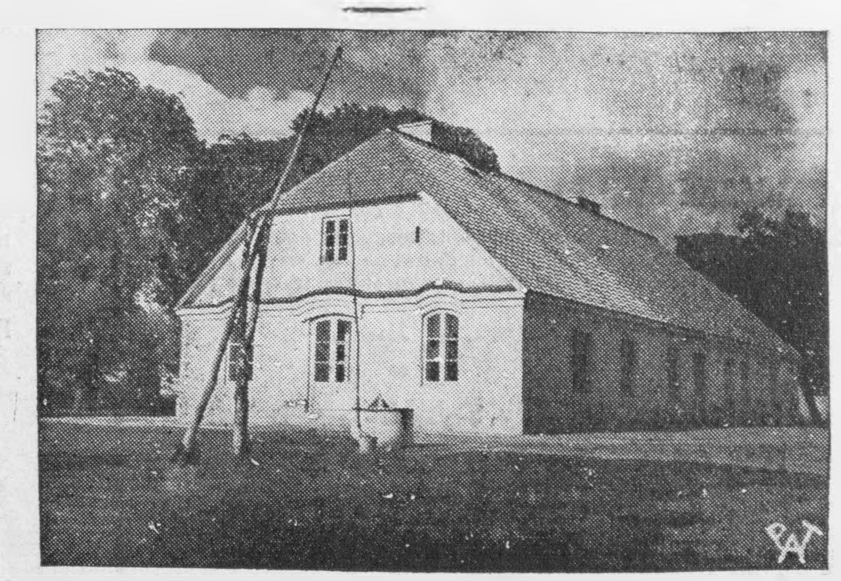
Walka „Dżudzistu“ zyskuje sobie w Japonji coraz więcej zwolenników także wśród kobiet. Zdjęcie nasze przedstawia lekcję „Dżudzistu“ dla dziewcząt japońskich.

Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady



W Worochcie odbył się w dn. od 14 do 17-ego bm. marsz Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady. Udział w marszu wzięło kilkadziesiąt patroli narciarskich, wojskowych i cywilnych. Na zdjęciu — patrole w drodze.

Dom Chopina w Zelazowej Woli



Odbudowana oficyna dworu Skarbków w Zelazowej Woli pow. Sochaczewskiego, gdzie 22 lutego 1810 r. urodził się Fryderyk Chopin. Po wojnie światowej dom ten znajdował się w ruinie, ponieważ folwark był już rozparcelowany i cennym nabytkiem nikt się nie opiekował. W roku 1928 zawiązało się Tow. Domu Chopina, które następnie wykupiło 6-io morgowy ośrodek wraz z ową oficyną. Została ona odbudowana i doprowadzona do wyglądu z dni Chopina. W roku zeszłym dzięki otrzymanym funduszom z Dni Chopinowskich wykupiono dalsze sześć mórg ośrodka, tak że cały ośrodek liczy dziś 12 mórg wraz z pięknym brzegiem Utraty. Na tym ośrodku powstaje wspaniały park, a w Domu znajdzie pomieszczenie muzeum pamiątek po Chopinie.

HUMOR

Niewdzięczność.

Zrobiłem Grubiańskiemu garnitur zębów, a teraz załuję.

— Co, Grubiański nie zapłacił?

— Mało! Jest on tak bezczelny, że ilekroć wspomnę mu o rachunku, zgrzyta mojemi własnemi zębami.

Różnica.

— Co kosztuje to ubranie?

— A czy pan płaci gotówką, czy na raty?

— Jaka jest różnica?

— Gotówką kosztuje pięćdziesiąt złotych, a na raty sto, przyczem połowa płatna gotówką zaraz.

Skuteczna groźba.

— Mój mąż spełnia wszystkie moje życzenia, zawsze mu powiem groźbę, że go porzucę.

— Dobrze, ale pamiętaj, że będzie to robić tak długo, jak długo jesteś młodą.

— Później to mu będę grozić, że zostanę.

Straszne.

Zaliwajski lubi opowiadać przy każdej okazji o swych przeżyciach wojennych. — Ktoś znający jego słabostki pyta go pewnego razu:

— I cóż, drogi panie, jakże tam było na wojnie?

— Okropnie, powiadam panu! Wieczorem kładł się człowiek zdrowy, a nazajutrz budził się zabity przez nieprzyjaciela.

Szczęśliwi.

Ona: — Czytam w gazecie, że w Ameryce znowu uprowadzili miljonerowi żonę.

On: — No tak. W Ameryce to całkiem inni ludzie. My tu w Europie nie mamy takiego szczęścia.

Nie farbuje.

— Twoja żona, jeśli się nie mylę, farbuje sobie włosy?

— Ależ skąd! Ona sobie już takie jasne włosy kupiła.

Sekret.

Mąż: — Powiedziałem ci, że to sekret a ty zaraz wszystkim rozgadałaś.

Zona: Powiedziałeś mi, że to sekret, ale nie powiedziałeś, że nie mam o tem nikomu mówić!

Już kupiec.

Nauczyciel: — Jeżeli wodę zamienimy w lód, to jakie są tego następstwa?

Moniek: — Taka woda jest droższą.

Trzy pytania.

Dwudziesto letnia kobieta zapytuje:

— Kto to jest?

Trzydziestoletnia: — Czem on jest.

Czterdziestoletnia: — Gdzie on jest?

Zawiedziona.

— Co pan sobie właściwie myśli! Najpierw mnie pan tu zwabia do siebie pod pozorem, że chce pan mnie rysować, a potem mnie naprawdę rysuje.

Zajmujący pan.

— Był dziś u mnie zajmujący pan.

— Któż to taki?

— Komornik.

Wyjaśniła.

Czy zauważyłaś, jak się uśmiechała do mnie ta kobieta, która właśnie obok nas przeszła?

— Cóż dziwnego! Jak ja cię poraz pierwszy zobaczyłam, o mało co nie pękłam ze śmiechu!

Zyczenie.

B. otrzymuje od swej połowicy miły liścik z sentencją: „Mój najdroższy, ginę z tęsknoty za tobą. Co wieczór patrzę na twą piżamę wiszącą na gwoździu i myślę sobie: Ach, gdybyś to ty był moj „słodki mężulek"!

Trafna odpowiedź.

Profesor: — Jakie dwa słowa są przez studentów najczęściej używane?

Student? — Nie wiem.

Profesor: — To jest pierwsza pańska trafna odpowiedź.

Naiwny.

Adaś: — Ciociu, pokaż pudło, które przywiozłaś?

Ciocia (zdziwiona): — Jakie pudło?... Zadnego nie przywoziłam.

Adaś: — A przecież tatuś mówił, że znowu to stare pudło będzie zawadzać.

Uniewinniła się.

Sędzia. Oskarżoną jesteście, Jakóbowa, żeście męża podrapali — cóż to nie wiecie, że mąż, to głowa domu?

Jakubowa. A toć wielmożny sendzio, w głowę przeciek wolno się podrapać.

Nasze dzieci.

Ojciec: — Stasiu, dlaczego nie powiedziałeś mamusi o tem, że byłeś dziś w szkole karany?

Synek: — Nie powiedziałem dlatego, bo tatuś często powtarza: „Kobiety nie powinny o wszystkiem wiedzieć..."

Wspaniałomyślny.

Mąż pantofel schował się pod stół przed żoną, która chce go nabić. Po chwili wysuwa ostrożnie głowę i mówi cieniutkim głosikiem.

— Serce, połóż kij, ja ci nic nie zrobię.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.